

Kombajn Do Zbierania Kur Po Wioskach, Warszawa

Znowu wydaje mi się, że
Jestem Batmanem, mam ogonek
Moi koledzy też tak chcą
Chodzą nocami po dachach i drzewach
Niedźwiedzie w Warszawie poszły spać
Wszystko ode mnie
Szkłanki i widelce
Galerię Centrum okradli znów
Która to jest godzina
Że wy się jeszcze całujecie
A tak naprawdę to nienawidzę
Tego podwórka, ani tego okna
Moje myśli zabrał ktoś
Nie mam siły biec za Tobą...
Niedźwiedzie w Warszawie poszły spać
Zamykam ostatnie okno
I nic nam nie może się stać